

Przypływ: przepiękny spektakl!

Lukasz Rudziński

17 października 2022, godz. 10:00

Opinie (2)



Podwodny świat Bałtyku dzieci "zwiedzają" wraz z dwójką bohaterów - lalek szmacianek animowanych przez aktorów.

fot. Maciej Czarniak / trojmiasto.pl

Spektakle dla najmłodszych dzieci (tym razem według organizatorów w wieku od pół roku do trzech lat) to propozycje szczególne, w których fabuła ustępuje miejsca wrażeniom, bodźcom i emocjom. "Przypływ" Miejskiego Teatru Miniatura w Gdańsku pozwala dzieciom poznać tajemnice skrywane w Morzu Bałtyckim w nieco innej niż poprzednie propozycje dla "najnajów" formie.

Na co iść do teatru z dziećmi



Teatr Miniatura od przeszło dekady regularnie zaprasza najmłodsze dzieci wraz z rodzicami na nowe przedstawienia, umożliwiające poznanie teatru i wszystkiego, co wiąże się z obecnością w teatrze. Ponieważ do teatru można chodzić w każdym wieku to najlepiej zacząć jak najwcześniej. "Przypływ" to kolejna propozycja dla "najnajów".

To spektakle, podczas których dzieci mogą i powinny w naturalny sposób reagować na to, co widzą na scenie, siedząc tuż obok swoich opiekunów. Nikt nie obrazi się na głośno wyrażony zachwyt, komentarz czy próbę dotknięcia przemykającego nad widzami rekwizytu.



W "Przypływie" oprócz morskich atrakcji znajdziemy również działania fizyczne i taniec w ciekawej choreografii Uli Zerek.

fot. Maciej Czarniak / trojmiasto.pl

Wcześniej Miniatura zaproponowała dla tej specyficznej widowni "Afrykańską przygodę" w konwencji snu o Afryce; taneczny "Tam i tu" o kształtach i figurach geometrycznych; "Gwiazdkę z nieba" poświęconą światu widzianemu zza okna; bazujące na cykliczności przyrody i muzyce Vivaldiego "Cztery pory roku" oraz sensoryczny "To tu to dom", w którym każdy element spektaklu i scenografii przystosowany jest do indywidualnego poznawania przez dziecko.

Tym razem twórcy, z reżyserką **Alicją Morawską-Rubczak** oraz autorką scenografii **Barbarą Małecką** na czele, zapraszają widzów do podwodnego świata Bałtyku. Dźwięki morskich fal słyszymy już we foyer teatru, oczekując na spektakl. Pierwsze sceny "Przypływu" odbywają się za półprzezroczystą kurtyną, zza której niewyraźnie widać aktorów, ich działania i morskie elementy scenografii.



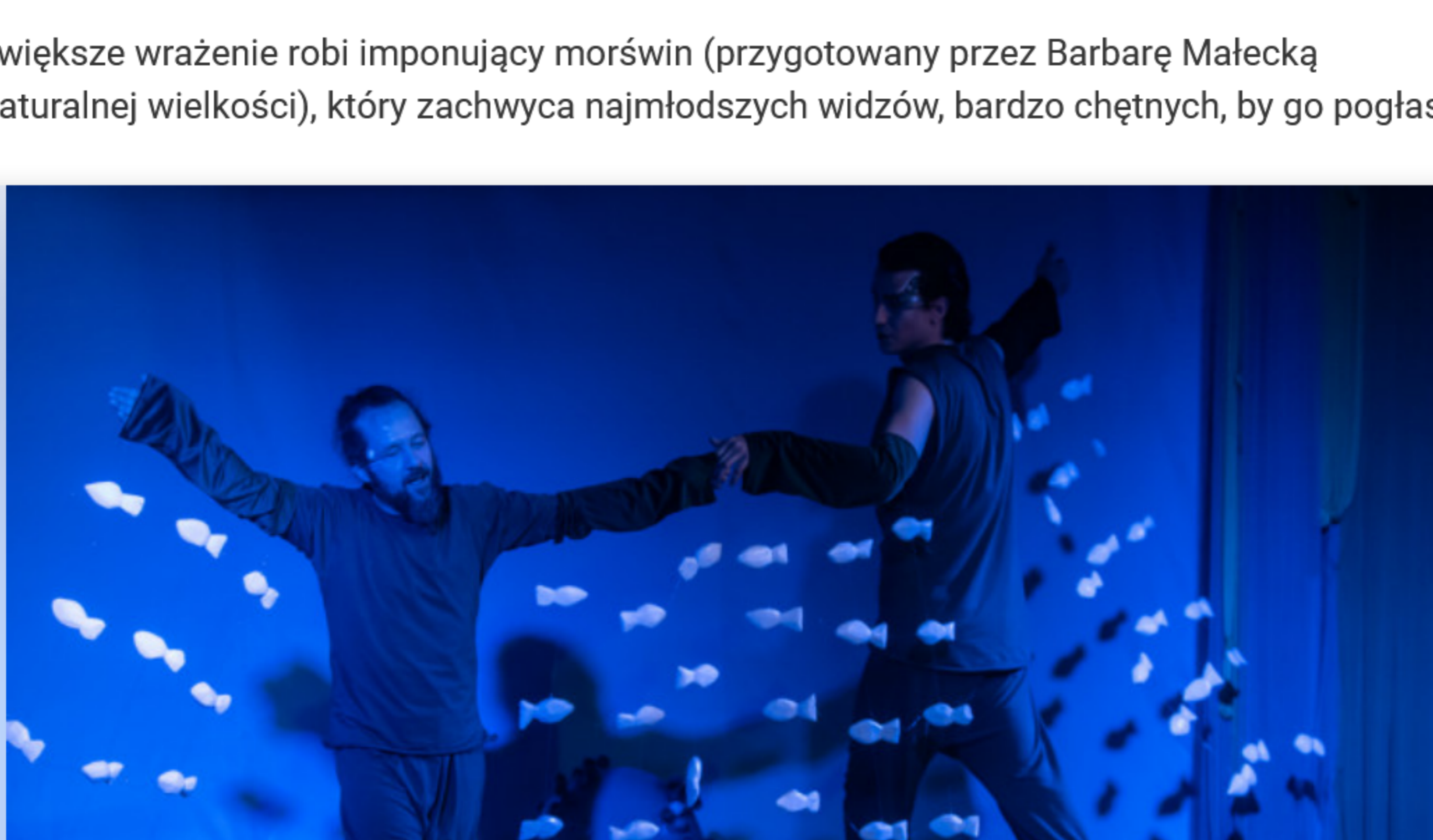
Największe wrażenie robią te momenty, gdy aktorzy Kamil Marek Kowalski (po lewej) i Krystian Wieczyński animują podwodne żyjątka, wchodząc między publiczność.

fot. Maciej Czarniak / trojmiasto.pl

Ma to oswoić dzieci z bliską obecnością aktorów, dobranych kontrastowo (jeden jest wysoki, drugi niski), a przy tym uzmysłowić najmłodszym, że zanurzamy się w morską toń, która z naszej perspektywy (znad powierzchni) jest przecież prawie niezauważalna.

Gdy wreszcie kurtyna odsłoni widzom to, co skrywała, śledzimy dwoje dzieci (lalki szmacianki) zwiedzające podwodną krainę. Aktorzy pomiędzy sekwencjami z lalkami animują podwodny świat, prezentując dzieciom ławice ryb, chełbie modre (które "opłyną" całą widownię i pozwolą się dotknąć niemal każdemu dziecku), popularne nad Bałtykiem muszelki sercówki (tu w gigantycznym rozmiarze) czy żyjątka dna morskiego, m.in. kraby czy wodożytki pomysłowo podświetlone i stworzone na rękawiczkach.

Największe wrażenie robi imponujący morświn (przygotowany przez Barbarę Małecką w naturalnej wielkości), który zachwyca najmłodszych widzów, bardzo chętnych, by go pogłaskać.

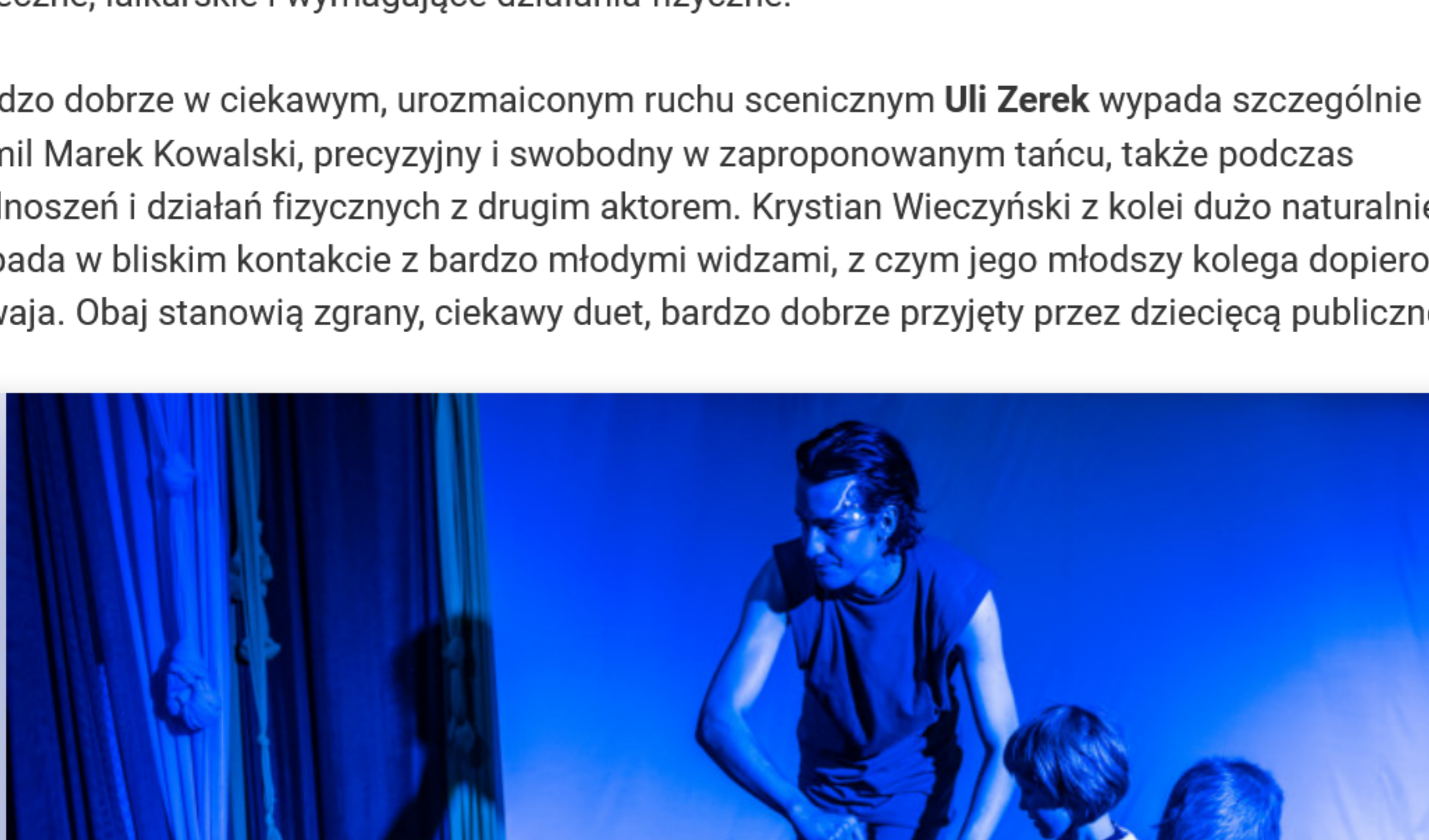


Scenografia Barbary Małeckiej zbudowana jest głównie z efektownych i pomysłowych rekwizytów, jak ławica ryb.

fot. Maciej Czarniak / trojmiasto.pl

Wszystko uzupełnia nietypowa jak na spektakl dla małych dzieci elektroniczna muzyka przygotowana przez **Iwonę Skv**, z piosenkami balansującymi pomiędzy łagodnym popem a ambientem. Dzieci dobrze reagują na dużo żywsze tony niż w poprzednich spektaklach dla "najnajów" i bardziej zdecydowane działania aktorów - **Kamila Marka Kowalskiego** oraz **Krystiana Wieczyńskiego**. Obaj w ciągu 40 minut oprócz ożywiania podwodnego świata mają też zadania taneczne, lalkarskie i wymagające działania fizyczne.

Bardzo dobrze w ciekawym, urozmaiconym ruchu scenicznym **Uli Zerek** wypada szczególnie Kamil Marek Kowalski, precyzyjny i swobodny w zaproponowanym tańcu, także podczas podnoszeń i działań fizycznych z drugim aktorem. Krystian Wieczyński z kolei dużo naturalniej wypada w bliskim kontakcie z bardzo młodymi widzami, z czym jego młodszy kolega dopiero się oswaja. Obaj stanowią zgrany, ciekawy duet, bardzo dobrze przyjęty przez dziecięcą publiczność.



Duże wrażenie na dzieciach robi morświn naturalnej wielkości.

fot. Maciej Czarniak / trojmiasto.pl

Spektaklowi Alicji Morawskiej-Rubczak brakuje wprawdzie nieco płynności. Wątek lalkowych bohaterów "Przypływu" jest niespójny i mało logiczny, co oczywiście młodym widzom zupełnie nie przeszkadza podziwiać atrakcje podwodnego świata. Można było jednak pokusić się o nieco silniejszy rys dramaturgiczny, aby z wątku dzieci podróżujących po podwodnym świecie wynikało coś więcej. Szkoda, że po przedstawieniu nie zaplanowano zabawy integracyjnej w przestrzeni spektaklu, umownie zaaranżowanej przez autorkę scenografii na Morze Bałtyckie.

Recenzja komedii "umrzeć ze śmiechu"



Jednak "Przypływ" pomimo tych drobnych mankamentów stanowi interesującą, udaną propozycję dla najmłodszych widzów. Warto wraz z aktorami zanurzyć się w odmętach Bałtyku i opowiedzieć najmłodszym dzieciom o tym, jakie bogactwo znajduje się tuż obok nas.

Zdjęcia: Przypływ: przepiękny spektakl!

